Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena pojedynczego numeru 25 ...

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 20 lutego 1932.

NR 8

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, jasielskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090

TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Obrońcy ludu za... dolary!

(Poseł Brodacki brał prowizję za pośrednictwo przy parcelacji.)

Pos. Sanojca, referując budżet Ministerstwa Reform Rolnych wypowiedział się w czasie swego przemówienia, którego zresztą cały Sejm słuchał z wielką uwagą — następująco:

Rozumiem, że ani Min. Reform Rolnych, ani Min. Rolnictwa, ani Blok Bezpartyjny nie znajdą w swej pracy zrozumienia u posłów Str. Ludowego. Bo jak ten obóz odnosi się do tych zagadnień, jaskrawo świadczy list, jaki otrzymałem niedawno z Wołynia.

W liście tym kilku chłopów ze wsi Jachimowce, gmina Borsuki, pow. Krzemieniecki, przedstawia dokładnie sprawę, jak poseł ludowy z „Piasta" Brodacki podjął się parcelacji majątku Zaleskich. Rozparcelowano 110 dziesięcin po 200 dol. Rozparcelowano w r. 1925, w dobrych czasach rozkwitu moralności piastowskiej. Minęło lat 7. a chłopi dotąd kontraktów nie mają. Upominają się więc o załatwienie sprawy u posła, któremu już zapłacili parę tysięcy dolarów. W odpowiedzi otrzymali oni od p. Brodackiego list następujący:

...Knpiliście od p. Zaleskich 110 dziesięcin po 200 dol. za jedną dziesięcinę z tem, że wszelkie koszta wy ponosicie. Prosiliście mię, żebym zajął się wystaraniem się w urzędzie ziemskim o zezwolenie na parcelację i zezwolenie na kupczę, sporządzeniem kupczy i zatwierdzeniem tychże przez starszego notarjusza. Zgodziłem się na to pod warunkiem, że to po 40 dol. z jednej dziesięciny na koszta. Zgodziliście się wszyscy na takie koszta. Nic was zatem nie obchodzi i nie mam obowiązku składać wam rachunków, gdzie i co wydałem, byleście tylko po złożeniu 40 dol. z jednej dziesięciny mieli kupcze zatwierdzone przez starszego notarjusza. Na poczet owych kosztów zgodnie na 40 dol. z jednej dziesięciny ustalonych zapłaciliście 2.453 dol., a zatem zaledwo po 11 dol. w jednej dzies. macie więc dopłacić jeszcze po 25 dol. z jednej dzies.

Kiedy wystarałem się o zezwolenie na sprzedaż i na zawarcie kupczy, a z powodu braku gotówki nie mogliście przystąpić do kupczy i trzeba było drugi raz starać się o zezwolenie, względnie o prolongatę zezwolenia, sami dobrowolnie ofiarowaliście mi dodatkowe 500 dol. żeby wystarać się o prolongatę, co też uczyniłem. Z powodu braku pieniędzy sprawa się przewlekła, rosły specjalne koszty mimo to nie chcieliście nawet zapłacić na nadzór nad parcelacją urzędowi ziemskiemu, odwołując się na to że według ustawy sprzedawcy mają płacić na nadzór, chociaż dobrze wiedzieliście że wszystkie koszta do was należą i że właśnie dlatego sprzedawano wam ziemię doskonałą po 200 dol. jakkolwiek wartała wówczas po 300 dolarów.

Idąc wam zawsze na rękę, ograniczyłem dobrowolnie koszta, a wy zamiast uznania piszecie mi, że rachunku nie uznajecie z tego powodu, ponieważ nie jesteście zobowiązani opłacać pełnomocnika p. Zaleskich. Ja w tej sprawie bynajmniej nie byłem pełnomocnikiem Zaleskich, lecz na waszą usilną prośbę zgodziłem się przeprowadzić sprawę w urzędzie ziemskim i u notarjusza za zapłatą 40 dol. z jednej dzies. Ze względu na kryzys i ciężkie czasy chcąc nareszcie skończyć z tą sprawą, dałem Panu rachunek bardzo korzystny dla was, bo według tego rachunku koszta wszystkie wyniosą najwyżej 25 dol. z jednej dzies. Skoro i to wam krzywda i grozicie skargą, w takim razie rachunek ten dany Panu w Tarnowie uważam za niebyły, nieistniejący i obstaję przy pierwotnej umowie, w której zobowiązaliście się zapłacić mi za przeprowadzienie sprawy 40 dol. z jednej dzies.

Oto dalszy ciąg listu: „Możecie w każdej chwili wnieść skargę, ja również po otrzymaniu skargi waszej to uczynię, niech sąd rozstrzygnie kto z nas ma słuszność. Namyślcie się dobrze, nim pójdziecie na drogę sądową i poradźcie się adwokata, któremu gdy powiecie prawdę jaka była umowa, wątpię, żeby was pchał w proces. Jeśli chcecie ugodowo sprawę załatwić, to uznajcie rachunek i dopłaćcie mi 600 dol. bo tyle mi się według rachunku tego należy, a ponieważ potrzebuję gotówki, jeśli zaraz zapłacicie należną mi sumę, to dobrowolnie opuściłbym 300 dol. tak, że na zupełne wykonanie naszej umowy zapłacilibyście tylko 300 dol. dla mnie z tem, że ani wy do mnie ani ja do was żadnych dalszych pretensyj nie będziemy mieć. Jeśli na tą propozycję godzicie się, to pojadę do Krzemieńca, jeśli nie, to obstaję przy pierwotnej umowie to jest 40 dol. z jednej dzies. na koszta."

Po odczytaniu tego listu na sali powstała długotrwała wrzawa.

Na ławach BB. rozległy się okrzyki: Obrońca chłopów. Kanalja, Hołota. Ładny sędzia. Chłopski łupiskura.

Po uciszeniu się na sali pos. Sanojca mówił dalej: Jak sędzia Brodacki, jest na trybunie Sejmowej, to tragicznie omal nie konał nad dolą ludu, a parę tygodni temu pisał: jak nie dacie dolarów, to zaskarżę was do sądu.

Oni nam grożą — woła p. Sanojca, nadejdzie dzień zapłaty, sędziami będziemy my! Sędzia Brodacki chce tylko pompować dolary. Dlatego to mówię, aby scharakteryzywać, co było przed majem: wyścig polityczny i spekulacja reformą rolną.

Na zarzuty te odpowiedział pos. Brodacki na posiedzeniu dnia 13 bm. następująco:

P. Brodacki wyjaśnia, że nie trudnił się parcelacją majątków na Wołyniu, a tylko na prośbę swego szwagra Zaleskiego podjął się zrealizowania umowy przy parcelacji majątku Jachimowce. P. Brodacki możliwie szybko załatwił wszystkie formalności. Nabywcy nie mieli potrzebnych pieniędzy i dlatego nie nastąpiło podpisanie kontraktów. Po upływie określonego czasokresu wystarał się p. Brodacki o prolongatę. W listopadzie ubiegłego roku przybył do niego do Tarnowa pełnomocnik do obrachunku. Pełnomocnik ten złożył na jego ręce 2.453 dolarów na wszystkie koszta. Można kwestjonować wysokość poniesionych kosztów i żądać ich uzasadnienia, ale nabywcy tego nie uczynili i dopiero pod wpływem niepowołanych doradców oświadczyli, że rachunku nie przyjmują i zagrozili sprawą sądową. P. Brodacki oświadczył nabywcom, że obstaje przy pierwotnej umowie i że ewentualnie spór może rostrzygnąć sąd. Ponieważ zarzuty pos. Sanojcy godzą w honor mowcy, przeto p. Brodacki oświadcza, że sprawę skierowuje do sądu honorowego.

Wtedy poseł Serafinowicz [BB] zarzucił oświadczeniu p. Brodackiego niezgodność z rzeczywistością i dowodził, że p. Brodacki sprzedawał ziemię na Wołyniu, a nic dla włościan nie robił. Pos. Serafinowicz dodał, że opiera się rzekomo na jakichś dokumentach. P. Serafinowicz zarzuca dalej, że poseł Brodacki wydawał ludziom pokwitowania na otrzymane sumy bez opłaty stemplowej. — W grudniu Zalescy wezwali mieszkańców wsi Jachimowce do notarjusza i zmuszali ich po raz drugi — twierdzi poseł Serafinowicz — do zapłacenia pewnej sumy za dziesięcinę.

P. Brodacki: to jest kłamstwo!

P. Serafinowicz: Mam na to dokument.

Nie chcąc przesądzać wyroku sądu marszałkowskiego względnie sądu honorowego, zapytamy jednak i prosimy naszych Czytelników o zastanowienie się nad następującymi pytaniami:

Skąd się wziął p. Zaleski szwagier p. Brodackiego na Wołyniu, kiedy wiemy o nim, że był właścicielem majątku w zachodniej Małopolsce?

Jeżeli jak to stwierdza p. Brodacki, majątek p. Zaleskiego był kupiony na parcelację, to kto spowodował Urząd Ziemski do wydania zezwolenia na zakup tego majątku w celu spekulacyjnym? Zdaje się, że jedynie przemożne wówczas jeszcze wpływy posła Brodackiego, znanego działacza P. S. L. Piast potrafiły przełamać ewentualny opór Urzędu Ziemskiego, i spowodować wydanie takiego zezwolenia.

Wątpimy bardzo w to, by p. Brodacki nie wiedział o tem, że on pośrednictwo będzie przy parcelacji gruntów.

Wprawdzie nowosądeccy działacze „ludowi" będą napewno opowiadać Wam Czytelnicy, że cała ta historja jest z palca wyssana, ale naszym zdaniem no i z pewnością i Waszym, jest ona tylko jedną z tysiąca wielu, wielu podobnych. Przywódcy „ludowców" bardzo często zapominają o swoich ideach głoszonych na wszystkich wiecach, o obowiązku swoim starania się by zboże było drogie, by żywiec nie spadał w cenach, ale rzadko kiedy zapominają o swoich kieszeniach. Wszak i oni pochodzą z ludu, więc jeśli im się dobrze powodzić będzie, to i ludowi będzie dobrze! Nie jest ludowcem z pod znaku Piasta, kto w to nie wierzy, albo inaczej sądzi! To naprawdę najlepszy sposób, by udowodnić naiwnym, (no i naturalnie niewiernym Tomaszom,) jak bardzo Witos i jego apostołowie dbają o dobro ludu wiejskiego. Pomyślcie — poseł ludowy bierze prowizję od swoich ludzi. Prowizję nie 2 albo 3 dolary, ale setki dolarów. Poseł Sejmu Państwa Polskiego uświęca handel dolarami, nie pamiętając o tem, że każdy obrót dolarami w Polsce prowadzi do upadku złotego, do poddania Polski obcym wpływom, do poddania wsi i ludności wiejskiej rozmaitym hjenom niemiecko-amerykańskim. I tacy ludzie wołają, że im się należą rządy w Polsce!!

Krzykliwy dwutygodnik skończył się!

W miesiącu styczniu br. zaczął wychodzić w Nowym Sączu dwutygodnik „Polak", mieniący się być podkarpackim czasopismem społeczno-oświatowym i gospodarczym.

Jak Redakcja pojmuje pracę społeczną, oświatową i gospodarczą świadczą dotychczasowe 3 egzemplarze, w których prócz plugawienia obecnego Rządu, demagogicznych haseł i tp. nie znajdzie czytelnik nic realnego.

Z tych też powodów czasopismem tem nie zajmowaliśmy się, będąc pewni, że wcześniej czy później żywot swój zakończy.

Ale jakie życie taka śmierć! Oto wydawca i naczelny redaktor Józef Mokrzycki, prawomocnym wyrokiem Sądu Okr. w Nowym Sączu z dnia 19 stycznia 1932 L: cz. II. K. 66/31 — skazany został na karę

więzienia przez 4 miesiące za zbrodnię oszustwa z par. 197, 200 i 201 a. d. uk. w następstwie zaś tego Starostwo zawiesiło, dalsze wydawanie „Polaka“.

Pan Mokrzycki musi teraz dobrze się czuchrać po głowie, kogo ze swej grupy „patrjotów“ zamianować godnym swym następcą, a jak słuchy nas dochodzą nikt z grupy stojącej za p. Mokrzyckim nie kwapi się z objęciem redakcji po oszuście.

Jest przysłowie, że z kłusownika jest najlepszy gajowy — może i z p. Mokrzyckiego będzie nie najgorszy moralizator — ale dopiero po odcierpieniu kary więzienia.

Wieści z Podhala

Maków podhalański.

Od chwili założenia Oddziału Związku Strzel. w Makowie podhalańskim, życie strzeleckie nie obfitowało w ważniejsze wydarzenia, któreby świadczyły o żywotności Oddziału. Występował coprawda Strzel. w różnych imprezach, obchodach itp., ale były to wystąpienia sporadyczne, organizowane na prędce dla zewnętrznego efektu, a nie było pracy ciągłej i systematycznej. Najlepszym dowodem jest to, że Władze Powiatowe Strzelca celem ożywienia Oddziału zmuszone były z końcem ubiegłego roku zamianować w Strzelcu komisarza w osobie p. Karola Mołka, członka Związku Strzeleckiego. Wybór był trafny. Obywatel Karol Mołek zdołał skupić koło siebie kilka chętnych jednostek, zreorganizował Zarząd Oddziału Strzelca, rozwinął propagandę wśród obywateli Makowa, dzięki której kilkadziesiąt osób zapisało się na członków czynnych i wspierających.

Tymczasowy Zarząd Oddziału objąwszy swe czynności w listopadzie ub. roku, na pierwszem posiedzeniu założył sekcję sportową, w której skupił wszystkich ludzi zainteresowanych w rozwoju życia sportowego, poczynił starania o nowy lokal na świetlicę, zaprenumerował szereg czasopism do świetlicy, zakupił części umeblowania do świetlicy. W karnawale br. urządził Zarząd zabawę taneczną, która przyniosła dość pokaźny dochód w sumie 230 zł. Cały ten dochód przeznaczono na zakup sprzętu narciarskiego i kupiono 10 par nart dla sekcji narciarskiej.

Tymczasowy Zarząd zwołał w styczniu b. r. Walne Zebranie celem dokonania wyborów stałego Zarządu. Licznie zebrani członkowie jednogłośnie powierzyli zaszczytną godność prezesa ob. Karolowi Mółkowi nauczycielowi 7 kl. szkoły w Makowie podhalańskim. Do zarządu weszli: p. Wicherek Józef jako wiceprezes, Guzik Tadeusz jako sekretarz, Zieliński Teofil jako skarbnik i inni. Kierownictwo wychowania fizycznego objął p. Drobny Stanisław a referat wychowania obywatelskiego p. Józef Wicherek. Celem przysporzenia Oddziałowi funduszów zorganizował Zarząd imprezę p. t. „Szaleństwo Karnawału“. Rewję tę odegrano w Makowie, Suchej i Jordanowie. Dochód przeznaczono na potrzeby miejscowego Oddziału Z. S.

Sekcja Sportowa w krótkim czasie rozwinęła żywą działalnosć. Trzy razy w tygodniu odbywają się treningi narciarskie, na które obowiązkowo uczęszczają członkowie Sekcji Narciarskiej. Ćwiczenia odbywają się pod kierownictwem p. Stanisława Drobnego znanego narciarza. O skuteczności ćwiczeń świadczy fakt, że zawodnicy Oddziału Z. S. wziąwszy udział w zawodach narciarskich w Zawoji, zdobyli i w biegach i w skokach wszystkie czołowe miejsca. Zarząd Oddziału wysłał ob. Sanietrzyka na kurs wyrobu nart, zorganizowanego przez 3 psp. w Bielsku, a p. Przybylskiego na kurs gier i zabaw sportowych w Krakowie. Sekcja sportowa zamierza zorganizować w b. r. tradycyjne zawody narciarskie o mistrzostwo Makowa a także wysłać zawodników na zawody okręgowe w Zakopanem.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu utworzono Sekcję śpiewaczą przy Oddziale Z. S., której prowadzenie powierzono prezesowi Karolowi Mołkowi, znanemu dyrygentowi chóru męskiego w Makowie.

(ski.)

Muszyna.

JESZCZE ECHO KARNAWAŁOWE: Staraniem miejscowych organizacji jako to Zw. Strzeleckiego, Związku Rezerwistów Straży Pożarnej czyt. im. Tad. Kościuszki i T. S. L. urządzono w dniu 7 bm. doroczną zabawę karnawałową pod przewodnictwem burmistrza Jurczaka. Gospodarzem tej zabawy obrano prezesa Z. S. W. Borzemskiego zaś mistrzem ceremonji Refer. wych. obyw. Zw. Strzel. T. Bieniawskiego. Bardzo liczny udział gości należy zawdzięczać świetnie zgranej orkiestrze 1 psp. prowadzonej pod batutą sierż. Neubrucha która wprowadziła na salę nadzwyczajny humor wśród gości, zwłaszcza w czasie „tradycyjnej polki“.

(T. B.)

Grybów.

PRZEDSTAWIENIE STRZELECKIE. Onegdaj odbyło się staraniem Zw. Strzeleckiego przedstawienie p. t. „Teść“, kom. w trzech aktach Ruszkowskiego i Abrachamowicza. Przedstawienie wypadło nader udatnie pod każdym względem. Kółko amatorskie Zw. S. pod wytrawnem kierownictwem p. F. Burdego przygotowuje komedję 4-aktową N. Laufsa p. t. „Szalony pomysł“ która zostanie wystawioną z początkiem marca br.

OSOBISTE. Dowiadujemy się iż p. Inspektor P. Z. U. W. Józef Albin po zlikwidowaniu tamt. Urzędu P. Z. U. W. został przeniesiony w tymże samym stopniu służbowym do Limanowej.

WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI. W tych dniach wykryto w Berdechowie ad Bugaj koło Grybowa tajną gorzelnię znajdującą się w domu p. C. Bliższych szczegółów ze względu na toczące się śledztwo nie możemy na razie podać.

Czerniec.

Z RUCHU MŁODZIEŻY. Dnia 4 bm. p. Jan Leśniak zwołał nadzwyczajne zgromadzenie Koła Młodzieży, celem ukonstytuowania nowego zarządu K. M. w skład, którego weszli: prezeska J. Sopatówna wice prezes W. Stanisz, sekretarz H. Zbożniówna skarbnik Stanisław Sopata.

Delegatem z Kółka Rolniczego, oraz kierownikiem sekcji oświatowej wybrano p. Jana Leśniaka, dzielnego pracownika społecznego, pracującego w kilku organizacjach jak w Ochot. Straży, w Kółku Rolniczem Spółdzielni Mleczarskiej w T. S. L. w Łącku itp. który napewno i naszej młodej organizacji nie będzie szczędził pracy, ale dołoży wszelkich starań i trudów aby nasze Koło najlepiej prosperowało w całyn powiecie nowosądeckim.

Po dokonanym wyborze zarządu, omówiono dużo ważnych spraw jak np. mówiono aby razem z T. Sz. Ludowej urządzić przedstawienie w dniu 19.III. br. Tę sprawę bliżej ma omówić z Zarządem T. S. L. p. Leśniak. Następnie o wycieczkach rolniczych i krajoznawczych, które w czasie lata ma urządzić Okr. T. R. z Nowego Sącza, gdzie i my Kołowcy możemy brać udział. Przy końcu zgromadzenia na, którem przewodniczył p. T. Olech podziękował on Młodzieży za przybycie, oraz zachęcał do pracy w Kole Młodzieży.

KOŁOWIEC.

Rytro.

PIĘKNY ODCZYT. W dniu 7 bm. o godzinie 16-ej staraniem oddziału Z. S. w Rytrze; Oddz. Z. R. i byłych wojskowych został wygłoszony odczyt p. t. „Obrona przeciw lotnicza i przeciw gazowa“. Uproszony prelegent p. sierż. Uczkiewicz w odczycie illustrowanym przezroczami wykazał ludności skutki wojny gazowej przedstawił najnowsze zdobycze obronne przed temi skutkami i w gorących słowach zachęcił zebranych (w liczbie około 300 osób) do wstępowania w szeregi Organizacji, w których nauczą się metod obrony nietylko indywidualnej, ale i zbiorowej na wypadek wojny której Polska nie chce, ale do której musi być przygotowana ze względu na swoich sąsiadów silnych i dobrze uzbrojonych. Okrzykiem na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej; pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, powtórzonym kilkakrotnie przez zebranych p. prelegent zakończył swój doniosły w skutkach odczyt.

Szkoda tylko, że odczyt ten musiał odbywać się w zupełnie nieopalonej sali „Domu Gminnego“. Czas byłoby pomyśleć o sposobach ogrzania tej sali.

J. Klimaszewski.

Jakóbkowice pow. N. Sącz.

CO SŁYCHAĆ NA WSI? O ile sobie przypominam to z naszej wioski nie było jeszcze żadnej wiadomości w „Głosie Podhala“, a przecież naprawdę jest co powiedzieć, gdyż w ostatnim czasie ta mała wioska na Podhalu może się poszczycić dużym dorobkiem kulturalno-oświatowym.

Największe zasługi pod tym względem ma miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, które już od roku 1920 bardzo intenzywnie w tym kierunku pracuje.

Akcja sadownicza, tak gorąco propagowana przez nowosądecki Wydział Powiatowy dała świetne wyniki, tak że już w roku 1926-7 zlikwidowano szkółkę drzewek owocowych prowadzoną przez powiatowego instruktora sadownictwa w ilości 6850 sztuk. Z szkółki tej w okolicy zostało założonych około trzydzieści wzorowych sadów ogrodniczych. Przytem każdy właściciel sadu prowadzi także u siebie koło domu kilkudziesiętną szkółkę drzewek owocowych w celu uzupełnienia strat w sadzie przez wyschnięcie, zmarznięcie i t. p.

Drugą szkółkę założono w roku 1927, liczącą przeszło 10000 sztuk, którą prowadzi już jeden z członków miescowego Stow. Młodz. Z szkółki tej obecnie w jesieni wysadzono 2850 sztuk, reszta pozostaje do zlikwidowania na przyszłą jesień. Porą zimową obecnie młodzież uczęszcza na kurs dokształcający, ktory prowadzi kier. szkoły, panie nauczycielki, ks. proboszcz i ks. katacheta.

Ćwiczy się także kilka razy w tydzień orkiestra Stow. i chór Stow. Młodzieży żeńskiej. Stowarzyszenia bardzo często urządzają przedstawienia, akademje, wieczornice i tp. Jednem słowem praca nad wychowaniem nowego typu obywatela rozwija się coraz bardziej i owocniej.

Jak wspomniałem dorobek ten kulturalno-oświatowy zawdzięczamy obecnie kier. szkoły p. Myczkowskiemu. Bardzo dużą zasługę ponosi także ks. kan. Szczygieł, ks. prob. Fasuga, ks. katacheta Jarosz pp. nauczycielki Kopaczyńska prezeska i prezes Stowarzyszenia.

Mamy nadzieję, że praca dla dobra swego i swoich, dla dobra tej naszej kochanej Ojczyzny wyda jeszcze wspanialsze owoce, gdyż w stowarzyszeniach pracuje najlepszy element z wioski, ludzie młodzi, pragnący się naprawdę wykierować na dzielnych obywateli kraju i prawych katolików.

S. J.

Tymbark.

POŻEGNANIE ZASŁUŻONEGO MĘŻA. W niedzielę, dnia 31 stycznia br. Związek strzelecki w Tymbarku urządził opłatek, a zarazem pożegnanie prezesa p. Kazimierza Kierońskiego, kierownika szkoły, który przeniósł się na posadę kierownika szkoły do Krakowa. Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością starosta powiatowy mgr. Buliński, inspektor szkolny Władysław Szymański, jak również przedstawiciele powiatowych władz Związku strzeleckiego z prezesem Mstr. Bączkowskim na czele.

Uroczystość rozpoczął p. starosta powiatu tradycyjnem łamaniem opłatka, życząc wszystkim obecnym owocnej pracy. Po opłatku zasiedli wszyscy do wspólnego stołu, gdzie spożyli skromną kolację, wśród wzniosłych przemówień i pieśni obecnych.

Pod koniec wieczerzy referent wychowania obywatelskiego Związku strzeleckiego w Tymbarku podziękował obecnym za łaskawe przybycie, a następnie scharakteryzował krótko działalność i zasługi położone dla Związku strzeleckiego B.B.W.R. przez Kazimierza Kierońskiego, dziękując mu za owocną pracę na polu idei państwowo-twórczej.

W przemówieniu tem obywatel Gruszecki poruszył jeszcze zasługi p. Kierońskiego w pracy spółdzielczej, wykazując ile pracy włożył on w miejscowe spółdzielnie Kasy Stefczyka i spółdzielnię mleczarską wyprowadzając zwłaszcza Kasę Stefczyka prawie, że z upadku do stanu takiego, że za wzór może całej okolicy.

Następnie w przemówieniu swem inspektor szkolny Wł. Szymański podniósł zasługi p. Kierońskiego przy rozbudowie szkoły w Tymbarku zaznaczając, że tem postawił sobie pomnik, który sercom kochającej Go miejscowej młodzieży i ludności przypominać będzie zawsze jego wysiłki i prace w Tymbarku.

Wiadomości z Krynicy.

Na posiedzeniu Tow. właśc. pensjonatów, które odbyło się w zeszłą niedzielę jednym z punktów obrad była sprawa „przyczyny upadku Krynicy“. Niefortunne to określenie porządku Zebrania ogłoszone afiszami, elektryzowało przechodniów, głowiących się nad przyczynami i upadkiem Krynicy, a które zewnętrznie dotychczas nie ujawniły się i wpost przeciwnie Krynica jako zdrojowisko prawie we wszystkich przejawach wykazuje widoczny rozwój i postęp. Naturalnie dla wtajemniczonego jasnem było, że rzekomy upadek dotyczy przemysłu pensjonatowego, przyczyn którego należy dopatrywać się w ogólnej stagnacji światowej, którą odczuwają nie tylko Krynica lecz i inne zdrojowiska jak i przemysły. Lokalnie do zubożenia właścicieli przyczyniła się również silna konkurencja spowodowana nadmierną i nie proporcjonalną rozbudową zdrojowiska.

Na zebraniu poruszano sprawę wielkich ciężarów podatkowych jakie ponosi szczególnie przemysł uzdrowiskowy i uchwalono zwołać w tej sprawie wiec, na który zaproszeni zostaną przedstawiciele władz miejscowych i powiatowych.

Jaki będzie rezultat tej akcji trudno przewidzieć, narazie można tylko z całą pewnością stwierdzić, że organizacja Tow. Właścicieli realności bardzo szwankuje, a żywotność jej ogranicza się jedynie do biadania i bezkrytycznej krytyki, jednym słowem wybrano linję najmniejszego oporu.

Jasną plamą na ciemnym horyzoncie biadań i skarg z przyczyn materjalnych jest przyroda Krynicy w malowniczych ramach zimy z jej wszystkimi zaletami, których zazdrości nam niejedna miejscowość. Urok krynickiej zimy wraz ze wszystkiemi jej przyjemnościami uwiecznił na taśmie filmowej znany warszawski operator inżynier Gniazdowski, z której film będzie wyświetlany w kraju i zagranicą.

Ostatnią atrakcją sportową były w niedzielę saneczkowe mistrzostwa Polski z udziałem zagranicznych i krajowych zawodników. Pierwsze miejsce zdobył Preisler H. D. V. Czechosłowacja, drugie Austrjak Dr. Scheimpflug, trzecie czwarte Kryniczanie Rączkiewicz i Witkowski. W jeździe parami pierwsze miejsca zajęli członkowie krynickiego klubu KTH.

Najbliższą atrakcją sportową będą narciarskie zawody o Mistrzostwo okręgu Nr. V. Zw. Strzleckiego z udziałem około 150 zawodników.

Program zawodów obejmuje bieg patrolowy na trasie 18 km. bieg zjazdowy, bieg rozstawny, bieg z przeszkodami, skoki i bieg strzelczyń.

Organizacja tych zawodów spoczywa w rękach miejsc. Oddz. Zw. Strzel.

J.

ODEZWA!

Wobec zupełnego wyczerpania się funduszów na walkę ze skutkami bezrobocia — zmuszeni jesteśmy ponownie zwrócić się do ofiarności społeczeństwa, ufając, że przy odrobinie bodaj dobrej woli i w zrozumieniu swego własnego interesu, każdy bez wyjątku poniesie ofiarę pieniężną, która umożliwi nam zaspokojenie mas rodzin bezrobotnych, rzuconych na pastwę głodu i zimna.

STAN JEST BARDZO GROŹNY!!

Przestrzegamy, że jedynie przy pomocy ofiarności społeczeństwa będziemy mogli jeszcze wszystkiemu zaradzić, bo zniknąd, tylko od społeczeństwa może wyjść ratunek dla ofiar bezrobocia i w rękach społeczeństwa spoczywa, najlepsza gwarancja spokoju i bezpieczeństwa.

Niechaj każdy rozważy dobrze nasze słowa i nie oglądając się na drugiego, postąpi tak, jak mu wskaże jego własne sumienie i troska o własną spokojną egzystencję.

Sekretarz Mr. FEDYNA. Przewoniczący Dr. ŁACH.

Dwa groźne pożary.

Dnia 11 lutego 1932 r. około godz. 16 wybuchł pożar w budynku szkolnym w Kiczni tut. powiatu, wskutek czego spalił się doszczętnie dach na budynku, drewutnia z drzewem, która była przybudowana do budynku szkolnego, ściana budynku od strony drewutni prawie całkiem oraz częściowo sufit. Szkoda powstała wskutek pożaru wynosi około 2500 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

Dnia 12 lutego 1932 r. o godz. 18·30 powstał pożar w zabudowaniu Małgorzaty Janik wdowy po Michale w Dąbrówce polskiej, wskutek czego zapaliła się podwalina szopy i stojący przy domu wychodek.

Przyczyną pożaru było wyrzucenie gorącego popiołu na nawóz, gdzie złożone były badyle z ziemniaków, które się zapaliły a ogień następnie przeniósł się na podwalinę i ściany wychodka.

Policja w Krynicy łapie grubych złodziei.

Józef Krechel w towarzystwie swego brata Ilka Krechla skradli z początkiem lutego br. z 3-ch zamkniętych zakładów fryzjerskich przez odemknięcie drzwi wytrychem i wybicie szyb w oknie przybory fryzjerskie jak brzytwy, maszynki, nożyczki, grzebienie i tp. wartości 740 zł. na szkodę Karola Bączyńskiego, Stanisława Janickiego i Wacława Rudkowskiego fryzjerów z Krynicy Zdroju.

Nadto w nocy z 5 na 6 lutego br. skradli wymienieni z zamkniętej piwnicy po rozbiciu szyby w oknie willi Urzędników Skarbowych w Krynicy Zdroju 3 kg. grzybów suszonych, masło, cukier, cytryny i różne inne artykuły spożywcze łącznej wartości 211 zł. na szkodę Piotra Zamorskiego zarządcy tejże willi.

Dochodzenia przeprowadzone przez Posterunek P. P. w Krynicy Zdroju wykryły sprawców oraz łup prócz artykułów spożywczych, które sprawcy w międzyczasie spożyli.

Sprawców odstawiono do Sądu grodzkiego w Muszynie.

Trup w górach.

Dnia 1-go lutego br. zmarł nagle, na drodze w lesie Adama hr. Stadnickiego zwanym „Rozsuczyna" pod halą Konieczną na wysokości około 1000 m. śp. Wojciech Pustułka, zamieszkały w Obłazach Ryterskich, który wówczas znajdował się w drodze do Szlachtowej.

Zwłoki śp. Wojciecha Pustułki, już zamarznięte, odnalezione zostały przez Poster. P. P. w Rytrze, po otrzymaniu wiadomości od dra. Kleczki ze St. Sącza, który przypadkowo przejeżdżając wówczas tamtędy na nartach zauważył trupa.

Na ciele trupa stwierdzono brak jakichkolwiek śladów gwałtu zewnętrznego, na ubraniu jakichkolwiek plam krwi, zaś na miejscu śladów stoczonej walki.

Przeprowadzona sekcja dnia 11-go lutego b. r. przez Komisję sądowo-lekarską wykazała, że śp. Wojciech Pustułka cierpiał na organiczną wadę serca, czynne zapalenie płuc a skutkiem pobytu na wysokości (1000 m.) w górach, z powodu silnego ciśnienia, fizycznego wyczerpania i upadku na tył głowy nastąpiło przekrwienie mózgu i momentalna śmierć.

Groźny pożar w Klęczanach.

Dnia 10 lutego br. o godz. 12 wybuchł pożar w zagrodzie Jana Olszeńskiego w Klęczanach, który objął nowowybudowany jeszcze nie wykończony dom mieszkalny, w którym syn Olszeńskiego 22-letni Władysław jako stolarz miał pracownię stolarską i takowy wraz z znajdującym się w nim warsztatem i naczyniem stolarskiem oraz materjałem i wykonanemi już robotami stolarskiemi doszczętnie zniszczył. Wyrządzona szkoda wynosi 9700 zł.

Pożar powstał wskutek wypadnięcia ognia z piecyka żelaznego, jaki znajdował się w pracowni stolarskiej, do znajdujących się koło piecyka wiór, które zajęły się i wznieciły pożar w czasie chwilowej nieobecności Władysława Olszeńskiego, który w tymże czasie wyszedł z pracowni do drugiego swego domu, znajdującego się obok, a gdy powrócił zastał już całą pracownię w płomieniach.

Huligan wybija zęby kobiecie.

Józef Śmierciak z Krynicy Zdroju, mając złość na Bronisławę Worytko, służącą z Krynicy Zdroju, z powodu zniewagi słownej jego żony przez Worytkównę napadł na wymienioną dnia 4. lutego bm. na drodze uderzając ją kilkakrotnie ręką w twarz, przyczem wybił jej jednego zęba trzonowego. Śmierczak za swój czyn odpowie przed sądem.

Brutalny napad w Krynicy.

Kamila Bemowa, żona Jana Bema, zamieszkała w Krynicy Zdroju, w towarzystwie swej służącej Walerji Gryzlówny, oraz czeladników, blacharskich Kazimierza Przybylskiego i Izydora Hawrana, napadła dnia 8. lutego br. na drodze przy swym domu na Marję Przemolską lat 35, z Krynicy Zdroju, uderzając ją kilkakrotnie kołkiem po głowie, zadając jej według orzeczenia lekarza ciężkie uszkodzenie ciała.

Bemowa dopuściła się powyższego czynu z tego powodu, iż jej mąż Jan utrzymywał bliższe stosunki z Przedmolską, przez co z żoną wspólnie nie żyje i Przedmolska powracała wówczas z mieszkania Jana Bema.

Wojownicza małżonka wraz z bandyckimi pomocnikami odpowie zapewne surowo przed sądem.

Praca i rozrywki Żeńskiego Oddziału Z. S. w N. Sączu.

Hej nie masz to jak Strzelec!

Czy w pracy, czy w zabawie, zawsze raźno wesoło, z werwą. Albo ten nasz kulig urządzony w ubiegłą niedzielę do „Bryjowa". Czyż nie była to rozrywka pełna niefrasobliwego humoru i wesołości? Ile tam było upadków, sinców a najwięcej śmiechu. Konie nie mogły nas uwieźć, trzy razy ruszano, a za każdym razem gruby łańcuch rwał się jak niteczka, ku wielkiej radości i śmiechu uczestniczek i widzów! Dopiero szef oddziału przyniosła grubą linę, której rady dać nie mogłyśmy, ale zato sanki duże poszły na marne. Przód pojechał z końmi, a tył został z nami.

Nie myślcie jednak, że my się tylko bawimy, — pracujemy i to na dobre. Kom. nas uczy, czem i jak siebie i najbliższych bronić w wojnie gazowej, uczy nas, czem jest armja Polski i jak się układa jej hierarchja. Nie mówimy już o musztrze, bo te wszystkie zwroty, marsze, to już na dobre w głowie nam utkwiły. Cieszymy się niezmiernie z pogadanek wychowanie obywatelskiego, które tak zajmująco prowadzi Ob. Hubrichówna. Już nie ma co mówić o strzelaniu, na dowód zainteresowania, stajemy wszystkie na wiosnę do zawodów. Dzięki prezesce obyw. Piaseckiej i przyjaciołom „Strzelca" dostałyśmy piękną świetlicę, a zaś Ob. referentka Okręgu Krawczykowa i Ob. prezeska postarały się o urządzenie do świetlicy, trudząc się do Nawojowej po mebelki. Przywdziejemy już wnet mundury, zobaczycie państwo 19-go marca na defiladzie. Wprawdzie niektóre z tych które zapisały się z początkowo bardzo pilnie uczęszczały na ćwiczenia, wystąpiły z Org., bo im „opieka domowa" nie pozwala na uczęszczanie na ćwiczenia, ale my pozostajemy i nie ma obawy, ze w spuściźnie komu innemu mundur pozostawimy. Której młodej Polce tęskno do pracy dla Ojczyzny i rozrywek w gromadzie, niech się zgłosi do komendy naszego Oddziału — z pewnością będzie się między nami dobrze i swojsko czuła.

O Strzelcach z Piwnicznej.

Każdy karnawał ma to do siebie, że bezwiednie porywa za sobą nawet i najbardziej zgorzkniałych hipochonzyków, którzy zazwyczaj przez cały rok nieustannie na wszystko i wszystkich psioczą, a natomiast z wybuchem pełnych zębach naraz na podobieństwo poczwarek przeistaczają się w najżarliwszych podskakiewiczów.

I nie dziw! Wszak każdy z nas bez względu na wiek i stosunki w jakich się chwilowo znajduje Ignie do muzyki i szału wesołości, które siłą faktu odrywają nas od codziennej szarzyzny i bezdennych trosk. —

Toteż i nasz dzielny Oddział Strzelców, na czele którego stoi ruchliwy prezes p. Brągiel poruszany również ze chór tego ogólnego szału urządził w dniu 1 lutego br. zabawę taneczną.

Kto żyw i zdrów na umyśle — stanął do apelu w pięknej sali Magistratu. Spotkaliśmy tam nie tylko całą brać strzelecką, ale również podtatusiałych ojców i mamy, którzy faktycznie, biorąc niedyskretnie pod uwagę ich wiek, dawali niezbity dowód krewkości i gibkości naszej polskiej wytrzymałości.

Zabawa jak na obecne krytyczne czasy przeszła wszelkie oczekiwania — a w rezultacie przysporzyła Strzelcom nader potężny dochód.

Wszystkie warstwy naszego piwniczańskiego społeczeństwa z burmistrzem na czele były na niej silnie reprezentowane.

Wprawdzie tany nam zupełnie obce wyrugowały i zapędziły w kozi róg nasze przemiłe polskie mazury, polanezy i krakowiaki, lecz wyrobom swojskim czysto polskim jak Baczewskiego i Kasprowicza nawet i sam król karnawału rady dać nie mógł. Toteż zwycięstwo nasze było na całej linji.

Wszyscy uczestnicy tej pięknej zabawy odnieśli bardzo sympatyczne wrażenie, w konsekwencji czego radzimy naszym Druhom częściej po ukończeniu pokątnego postu urządzać tego rodzaju imprezy, stanowić one bowiem w przyszłości mogą najtrwalszy łącznik między nimi a nieco ospałem naszem społeczeństwem. B.

Pierwszy szybowiec w Nowym Sączu.

Kolejowe przysposobienie wojskowe w Nowym Sączu rozpoczęło budowę własnego szybowca. Wybrano typ CWl. konstrukcji inż. Czerwińskiego i Jaworskiego. Ten typ szybowca z małemi zmianami został ogólnie przyjęty do szkolenia zagranicą i w Polsce. CWl. jest jednopłatowcem wyłącznie bezsilnikowym, odznacza się łatwością pilotażu, prostotą konstrukcji, a przytem wytrzymałością, co ze względu na nieprawidłowe lądowania uczniów zabezpiecza szybowiec od uszkodzeń i umożliwia łatwy dostęp i łatwą naprawę. Zakończenie budowy nastąpi prawdopodobnie w kwietniu br., a później zorganizowany będzie na miejscu w Nowym Sączu kurs latania na szybowcu, w którym mogą wziąć udział nie tylko kolejarze, lecz oficerowie i podoficerowie z 1. psp. oraz członkowie Związku Strzeleckiego i L. O. P. P., którzy jednak uprzednio zapiszą się do sekcji lotniczej K. P. W. [Inż. Bł.]

Strzelcy w Gołąbkowicach przykładem!

Dnia 7 lutego br. Sekcja dramatyczna Oddziału Z. S. w Gołąbkowicach do której należą sami strzelcy odegrała sztukę Molliera pt. „Skąpiec". Zespół grających strzelczyń i strzelców pod wytrawną rezyserją referenta wychowania obywatelskiego Ob. Pawłoskiego Franciszka wywiązał się ze swego zadania bez zarzutu ku zadowoleniu publiczności. Na wyróżnienie zasługuje ob. Stanisław Gawron w roli tytułowej skąpca Harpagona, w której okazał się niezastąpioną siłą, toteż publiczność darzyła go ustawicznemi oklaskami. Następnie w roli Frozyny, stręczycielki do wszystkiego Ob. Stefanja Chmielowska oddała jej typ po mistrzowsku. Syna Harpagona odegrał rolę amanta bez zarzutu Ob. Tadeusz Chmielowski, tylko należy mu się wytknięcie za nienauczenie się roli, dopiero musiał czekać na pomoc suflera, w przyszłości więc winien opanować i nauczyć się roli tak, by gra jego była więcej emocjonującą. Walerego syna Anzelma Ob. Stanisław Chmielowski odegrał bez zarzutu, tylko winien na przyszłość okazać więcej swobody i pewności siebie. Rolę Jakóba kucharza i stangreta w jednej osobie znakomicie oddał Ob. Marjan Leśniak. Dalsze role Marjanny córki Anzelma, Ob. Mila Kuczmianka, Elizy Ob. Felicja Kuczmianka, córki Harpagona, Anzelma Bocheński Br. faktora Simona Ob. Antoni Joniec Strzałki służącego Kleanta Franciszek Krzak i innych były do całości sztuki w pełnem zrozumieniu i oddane bez zarzutu. Że całość sztuki wypadła dobrze, zasługą to reżysera Ob. Franc. Pawłowskiego referenta wych. obyw. Oddziału, za co mu Zarząd Oddziału serdecznie dziękuje.

KRONIKA

Przygotowania do Akademji ku czci Kazimierza Tetmajera. Jak już donosiliśmy, na pełnem posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego miasta Nowego Sącza, które odbyło się w dniu 4-go b. m. w Radzie Powiatowej, wybrano z pośród członków Komitetu, ścisły Komitet wykonawczy, któremu powierzono ułożenie programu uczczenia Kazimierza Przerwy-Tetmajera, oraz przygotowanie tegoż programu. W skład Komitetu wykonawczego weszli: inż. Cyło Walenty, prof. Fyda Edward, prof. Janczy Wojciech, prof. Kopczyński Wojciech, prof. Kopytko Szymon, prof. Kosiński Piotr, mjr. Marcinek Stanisław, prof. Pawłowski Eugenjusz, prof. Reguła Romuald, por. Rulc Władysław, Rzymek Marjan. red. Szczecina Tadeusz, prof. Szczepańcówna Bronisława, prof. Szeligowska-Harasowska Stanisława.

Wykonanie części programu Akademji wzięli na

siebie poszczególni członkowie Komitetu tak, że prace w tym kierunku są już w pełnym toku. Szczegółowy program Akademji podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Walne zgromadzenie Zjednoczenia kolejowców polskich odbyło się dnia 7 bm. o godz. 10·30 rano, przy olbrzymiej wprost frekwencji uczestników, których zebrało się 480. Po wysłuchaniu sprawozdań wybrano nowy zarząd z prezesem Wł. Zaroffem na czele. Wybór wywołał ciekawy odruch, oto samorzutnie zgromadzona orkiestra odegrała szereg marszów. Widać, że wybór prezesa, oraz innych członków a to sekr. W. Gondka, skarb. E. Sedlaka i innych był trafnym i praca obecnie potoczy się przyspieszonym tempem.

Doroczne Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. im. St. Wyspiańskiego w N. Sączu odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 16-ej w lokalu Koła przy ul. Batorego 27.

Na fundusz budowy kościoła w Łabowej złożono w dalszym ciągu: Personel (urzędniczy i niższi funkcjonarjusze) Oddziału technicznego Magistratu w N. Sączu z okazji imienin swego szefa p. inż. Cyły: 85 zł, Antoni Batko 5 zł, Komisja Zdrojowa w Krynicy 50 zł, Magistrat m. Grybowa 25 zł, Komunalna Kasa Oszczędności w Jaśle 10 zł, Koło T. S. L. Żmigród 5 zł, Helena i Jakób Wójsowie New Jork (przez p. Kazimierza Ligęzę) 26·55 zł.

Nowe wydawnictwo. Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zacznie wychodzić w naszem mieście żydowski tygodnik, w języku polskim. Wydania 1-go numeru oczekujemy ze spokojem, będąc pewnymi że tygodnik, oparty o tak poważne firmy ustosunkuje się godnie do dzisiejszych, trudnych zagadnień społecznych.

Ceny elektryki w N. Sączu są najwyższymi w całej Małopolsce! Czy nie możnaby temu zapobiec! Dlaczego N. Sącz ma najdrożej płacić za kilowat? Zapewne p. prezes zechce wyjaśnić powyższą sprawę!

Turniej hokejowy. W niedzielę, dnia 14 bm. ogłoszono turniej hokejowy N. Sącz Gorlice na godz. 11 przedpoł. Gorlice się nie stawiły i turniej rozegrano dopiero o godz. 3-ciej popołudniu, na korzyść N. Sącza 3:1 na miejscowej ślizgawce. Pod adresem Sącza jedna uwaga: ubranie drużyny winno być stanowczo bardziej porządne, niż to widzieliśmy! Nie wolno ubierać drużyny w łachy! A dalej jakiem prawem zamyka się całą ulicę? Czy wolno brać wstępy za przypadkowe przejście ulicą? Uważamy, że pomoc władz w danym wypadku była niewłaściwą!

Włamanie do kjosku. Dnia 10, rano włamano się do kjosku p. Dziumowicza pod przystankiem. Złodzieje nie zabrali wiele, ponieważ właściciel chowa wszystkie przybory na noc w domu.

Kradzież drobiu Michał Czerwiński z Nowego Sącza został zatrzymany w dniu 14 lutego br. przez Komisarjat P. P. w Nowym Sączu pod zarzutem kradzieży drobiu na szkodę Stachurskiego z N. Sącza i dnia 15 Sądowi w Nowym Sączu oddamy.

Cygan złodziej. Naluk Wiska, cygan został zatrzymany przez Posterunek P. P. w Łososinie Dolnej za oszustwo na szkodę jednego z gospodarzy tamt. rejonu i dnia 16 lutego Sądowi w Nowym Sączu odstawiony.

Skradziono części do auta. Rudolf Rybka z Nowego Sącza zgłosił dnia 15. lutego 1932 r. w Komisarjacie PP. w Nowym Sączu o kradzieży przyborów mechanicznych wartości 60 zł. z zamkniętego garażu przez nieznego sprawcę.

Na pomnik powstańców z roku 1831 i 1863.

złożono w dalszym ciągu: Związki Inwalidów w Polsce: Frysztak 4 zł, Stanisławów 5 zł, Kałusz 5 zł, Dukla 5 zł, Gąsowa 2·40 zł, Chrzanów 5 zł, Łuck 5 zł, Busk koło Lwowa 2 zł, Kozy 3 zł, Horochów 5 zł, Warszawa 5 zł, Gorlice Tarnobrzeg 5 zł, Drohobycz 3 zł. Członkowie Związku Inwalidów Woj. Rz. P. w Nowym Sączu Rdzostów: K. Noga 2 zł, Zagórzy, Z. Cieśla 3 zł, Piątkowa A. Kulig 1 zł, Świniarsko, M. Ziębowicz 5 zł, Michalczowa, A. Pawłowska 1 zł, Piwniczna, K. Jamrozowicz 1 zł, Leluchów, B. Pohlid 1 zł, Zabrzeż, A. Mszyńska 40 gr, Swierkla Długołęka, M. Płata 1 zł, W. Płata 1·50 zł, Krzyżówka, Edward Czupak 2 zł.

Inwalidzi w Gorlicach protestują!

W niedzielę 14-go b. m. w sali „Sokoła" przy udziale 400 osób odbyło się pod przewodnictwem członka Zarz. Woj. w Krakowie P. Sobonia z Jasła Walne Zebranie członków gorlickiego Zw. Inwalidów.

Zebranie zaszczycyli swą obecnością zastępca p. Starosty powiatowego z Gorlic, Kierownik Referatu Inwalidzkiego w Nowym Sączu p. Migdałek, prezes Federacji P. Z. O. O. w Gorlicach oraz prezesi Powiatowych Kół indwalidzkich z Nowego Sącza, Jasła, Grybowa i Żmigrodu.

Po sprawozdaniu z działalności za rok 1931. wybrano nowy Zarząd z prezesem p. Wilczkiewiczem na czele.

Referat o istniejącym projekcie uszczuplenia obecnych praw inwalidom wygłosił delegat i członek Zarządu Głównego w Warszawie p. J. Łobodziński wskazując, że w razie dojścia do skutku istniejącego projektu to połowa bo około 50·000 inwalidów utraci prawo do renty co w obecnym czasie kryzysu i bezrobocia jest dla Państwa najmniej pożądane. Oszczędności z tego powodu na ogólny budżet inwalidzki 156,000.000 zł, mogą dać zaledwo 24,000.000 zł.

Inwalidzi chętnie zgodzą się na zastąpienie im rent więcej dochodowemi koncesjami i pracą w Urzędach państwowych, samorządowych i przedsiębiorstwach prywatnych.

Na zakończenie jednogłośnie uchwalono odpowiednie rezolucję.

Spłonął pałac w Czarnym Potoku.

Dnia 15 lutego br. około godz. 23·30 wybuchł groźny pożar w pałacu majątku w Czarnym Potoku wskutek czego spalił się doszczętnie budynek mieszkalny wraz znajdującemi się starożytnemi obrazami oraz większą ilością garderoby. Szkoda powstała wskutek pożaru wynosi około 20·000 zł.

Przyczyna pożaru narazie nie ustalona, najprawdopodobniej powodem była wadliwa budowa komina. Mimo usiłowań ratunku pod komendą nauczyciela Siegla, który z walących się stropów usiłował ratować stare portrety — pożar strawił doszczętnie wszystko!

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA PIWNICZNEJ

Nr. I. R. 180/1932 z 13/2. 32.

OGŁOSZENIE.

Gmina m. Piwnicznej rozpisuje niniejszem

Licytację

na przetarg na wydzierżawienie i sprzedaż niżej wyszczególnionych objektów gminnych, a to:

1). Dzierżawa 2. kiosków większych, na handel towarów mieszanych w czasie sezonu letniego na 1 rok.

Cena wywołania: Kiosk „Orzeł" zł. 300.—
Kiosk „Góral" " 400.—

2). Dzierżawa mieszkalnej realności pod Nr. 121 w Piwnicznej na Majerzu składającej się z 4. ubikacji, kuchni i ogrodu na 1 rok.

Cena wywołania 500 zł. r.

3). Sprzedaż murowej realności pod Nr. 287, składającej się z 2 pokoji kuchni i obszernego podwórza, o dwu frontach, w rynku położonej.

Cena wywołania 10·000. złotych.

Licytacja odbędzie się w dniu 22 lutego 1932. Oferty pisemne należy wnosić najdalej do dnia 21 lutego br. godzina 12-ta w południe, przy równoczesnem nadesłaniu kaucji w wysokości 10 procent od ceny wywołania.

Po otwarciu ofert nastąpi dodatkowy ustny przetarg.

Burmistrz:
JAN MARCISZEWSKI.

Unieważniam skradzioną legitymację kolejową. MARJA DZIUBANIK wdowa po strażniku, powiat Ciężkowice wieś Zborowice. — — — —

URZĄD MIEJSKI W MUSZYNIE.

L: I. Repr. 35/4/32

OGŁOSZENIE!

Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że wybory uzupełniające na niżej podaną ilość członków Rady gminnej i zastępców odbędą się w Magistracie w Muszynie w niżej wyszczególnionym czasie i porządku:

1) **Dnia 21 lutego** 1932 tj. w niedzielę od godziny 9-ej rano do godziny 5-ej po południu bez przerwy odbędzie się głosowanie wyborców IV koła na 4-ch radnych i 2-ch zastępców.

2) **Dnia 23 lutego** 1932 tj. we wtorek od godziny 9-ej rano do godziny 4-ej po południu bez przerwy odbędzie głosowanie wyborców III. koła na wybór 4-ch radnych i 2-ch zastępców.

3) **Dnia 24 lutego** 1932 tj. w środę od godziny 9-ej rano do godziny 12-ej w południe odbędzie się głosowanie wyborców II. koła na 4-ch radnych i 2-ch zastępców.

4) **Dnia 24 lutego** 1932 tj. w środę od godziny 2-ej popołudniu do godziny 5-ej po południu odbędzie się głosowanie I. koła na 4-ch radnych i 4-ch zastępców.

Muszyna, dnia 13 lutego 1932.

Burmistrz
JURCZAK mp.

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA N. SĄCZA.

Nr. III. Bud. 647/1932 r.

W Nowym Sączu, dnia 17 lutego 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie uchwały Magistratu z dnia 15/II. br. ogłasza się niniejszem przetarg ofertowy na sprzedaż parterowego drewnianego domu miejskiego tzw. „Wenecji", położonego obok targowicy bydlęcej.

Do oferty należy dołączyć zobowiązanie, że oferent obowiązuje się w razie zatwierdzenia jego oferty dom ten własnym kosztem rozebrać, materjał z placu usunąć, sam plac zaś z gruzów i śmieci oczyścić **najpóźniej w terminie do 1-go maja 1932 r.**

Pisemne oferty na powyższe kupno wnosić należy w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na kupno „Wenecji" do Magistratu miasta Nowego Sącza, Oddział techniczny **w terminie do 12-go marca 1933 r. godz. 12 w południe.**

Do oferty dołączyć należy kwit Kasy Miejskiej na złożone wadjum w wysokości 100 zł. lub odpowiednie papiery wartościowe.

Magistrat zastrzega sobie swobodny wybór ofert lub też sprzedaż z wolnej ręki.

Burmistrz:
Dr. ROMAN SICHRAWA

Podziękowanie.

JWPanu Dr. Med. ZDZISŁAWOWI SZYMANKOWI w Nowym Sączu — za umiejętną pomoc i opiekę w chorobie żony — serdecnie dziękujemy.

WŁODZIMIERZOWIE WALEZENKOWIE.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran. z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu.

Dodatek rolniczy „Głosu Podhala".

Rok IV. Nowy Sącz, dnia 20. lutego 1932. Nr. 8.

Prace nad oddłużeniem rolnictwa.

Agencja „Iskra" ogłasza informacje przewodniczącego Centralnej Komisji Finansowo-Rolniczej, która opracowuje plan pomocy dla rolnictwa, w formie następującego wywiadu: „Prace nad ułożeniem planu oddłużania w rolnictwie są w pełnym toku — odpowiada p. prezes S. Ludkiewicz. — Niektóre z tych prac są już zakończone, a kilka nawet weszło już w stadjum nadania im sankcji odnośnych władz. — Pracujemy nad szybkiem zrealizowaniem ulg w myśl łacińskiego przysłowia „kto szybko daje dwa razy daje". Zaradzić bowiem obecnej sytuacji można o tyle, o ile pomoc nie będzie spóźniona. Pierwsze zagadnienie jakie Centralna Komisja miała do wyjaśnienia było to, że niema mowy, aby skarb mógł przyjść z pomocą, wyłożywszy pieniądze na stół. Poszukujemy więc takich ulg, które nie angażują aktywnie skarbu państwa. Przy prezesie Rady Ministrów powołana została Centralna Komisja. Wchodzą do niej pełnomocni przedstawiciele, przeważnie podsekretarze stanu pp. Ministrów, którzy zasiadają w Komitecie ekonomicznym. Wobec tego, że w szeregu ministerstw miały powstać wewnętrzne komisje dla tych prac, przy Komisji Centralnej nie tworzyliśmy podkomisyj, uznając komisje ministerjalne za podkomisje nasze. — Komisji ministerjalnych mamy kilka. Komisja p. min. Koca, ściśle fachowa, powołana do spraw kredytu długo i krótkoterminowego, komisja p. min. Zawadzkiego do spraw podatkowych, komisja p. dyr. Dreckiego, do spraw zaległości ubezpieczeń społecznych, komisja p. min. Sieczkowskiego, do spraw ściśle prawnych i komisja w min. rolnictwa, prowadzona przez p. dyr. Rosego. Na ukończeniu już znajdują się prace świadczeń społecznych i komisji podatkowej p. min. Zawadzkiego. Wiele jednak zagadnień, które zamierzamy przepracować, wymaga ustawowego załatwienia. Tak np. zniesienie kar od zaległych podatków musi przejść drogą ustawy, gdyż dotychczas min. Skarbu nie posiada odpowiedniego upoważnienia. Z najważniejszych prac, przygotowanych przez podkomisję p. min. Zawadzkiego, należy wymienić ustawę, która w najbliższych dniach, po załatwieniu przez Radę Ministrów wpłynie do Sejmu. Ustawa ta nada ministrowi skarbu prawo załatwienia niektórych spraw w dziedzinie ulg podatkowych. Chodzi o pełnomocnictwo dla min. Skarbu, aby nie obciążać Sejmu drobiazgami, oraz skrócić czas wydawania odpowiednich zarządzeń. Podstawą wszystkich ulg, zarówno w kredycie długoterminowym, jak i w podatkach będzie zasada, że najwięcej forytowany musi być ten, kto płaci bieżące należności. Kto płacić nie chce, kto jest bankrutem, temu pomagać nie możemy. Chcemy chorych leczyć, ale tych którzy nie chcą leczenia, tych leczyć nie będziemy. Zależnie od sprawnego uiszczania bieżących należności, będą czynione mniejsze, lub większe ulgi w spłacie zaległości. Cały plan tych ulg oparty jest na zasadzie, że ten z nich będzie korzystał, kto płaci raty bieżące, przytem chodzi o to, aby płacący bieżące należności mógł być zupełnie zwolniony od uciążliwych trosk o zaległości".

— Jest jeszcze Panie prezesie, kredyt krótkoterminowy? „Te sprawy są najtrudniejsze. Przypuszczam, że rolnicy już rozumieją jak byłoby źle, gdybyśmy poszli drogą niemiecką. Nie możemy lekkomyślnie podważać zdobytych podstaw zaufania międzynarodowego. Każda instytucja kredytowa pójdzie na maksymalne ustępstwa, o ile przekona się, że płatnik zasługuje na zaufanie. Kredyt krótkoterminowy opiera się faktycznie na zaufaniu do rolnika — jest kredytem osobistym. Wyrazem tego zaufania jest zdyskontowany weksel. O ileby te kredyty przestały być kredytem wekslowym, uniemożliwione zostałoby korzystanie z kredytu redyskontowego w Banku Polskim. Bank Polski pójdzie prawdopodobnie na ustępstwa, wynikające z pertraktacji indywidualnych. O moratorjum niema mowy. Cała nasza praca byłaby niepotrzebna, gpyby chodziło o moratorjum. To wszystko, co mogę dziś powiedzieć. O szczegółach mówić będzie można, gdy projekty zarządzeń będą całkowicie sprecyzowane" — zakończył rozmowę p. prezes Ludkiewicz.

—o—

Czy ludność obecnie interesuje się pracą rolniczo-oświatową?

Pytanie takie nasuwa się teraz wielu ludziom na myśl. Położenie gospodarcze wsi jest obecnie ciężkie i zdawaćby się mogło, że w chwili obecnej wszelka akcja oświatowa, czy społeczno-gospodarcza, nie znajdzie w sferach rolniczych poparcia. Znaczną część społeczeństwa ogarnął wprawdzie pesymizm, który wywołał zniechęcenie do twórczych wysiłków, ale też dlatego trzeba podtrzymywać ducha, by nie tak boleśnie dawał się odczuwać ten kryzys, który musi minąć — jak mija wszystko, nietylko złe, ale i dobre.

Nie okres dobrych konjunktur będzie okresem najodpowiedniejszym do pracy rolniczo-oświatowej, ale właśnie okres kryzysu. Jest to twierdzenie uzasadnione. Jeżeli bowiem mamy łatwy zbyt takich, czy innych produktów, a ceny w znacznym stopniu przekraczają granicę opłacalności, to rolnik ostatecznie nie potrzebuje przemyśliwać co i jak robić, gdyż gospodarstwo jego, bez wielkich trudów przynosi mu dochód. Obecnie zaś sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Tem właśnie tłumaczyć należy znaczny wzrost zainteresowania się ogółu rolników pracą oświatową. Jeżeli kiedy, to teraz więcej obecnie rolnik potrzebuje opieki fachowej i różnych wskazówek, które celowo zastosowane umożliwią prowadzenie gospodarstwa na stopie jakiej takiej opłacalności. Rolnik zaczyna powoli rozumieć, że nie wykorzystał jeszcze wielu czynników, warunkujących wysokość dochodów jego gospodarstwa i dlatego też na odbywających się obecnie kursach rolniczych z dużem zainteresowaniem rozważa szereg możliwości.

Nagół zainteresowanie ludności i frekwencja uczęszczających na kursy rolnicze są znacznie większe, niż w latach ubiegłych, co należy uważać za objaw zupełnie naturalny i bardzo dodatni. Od stycznia do 12. lutego urządzono w powiecie już 10 kursów, które odbyły się w gminach: 1) Jakóbkowice (10 dniowy), 2) Trzetrzewina (9 dniowy), 3] Świniarsko (8 dniowy), 4) Homrzyska (9 dniowy), 5) Krynica wieś (8 dniowy), 6) Tylicz (7 dniowy), 7) Chełmiec polski (8 dniowy), 9) Tęgoborze (8 dniowy), 9) Łomnica (9 dniowy) i 10) Wierchomla wielka (7 dniowy). — Razem więc ilość dni wykładów na wszystkich kursach wynosiła 80. Na każdy z wymienionych kursów uczęszczało codziennie najmniej od 28 do 70 osób, nie biorąc pod uwagę, że w niedzielę liczba słuchaczy dochodziła do 120 ludzi, w niektórych gminach.

J. Klimczak.

M. SOWIŃSKI.

O UPRAWIE LNU.

Znaczenie uprawy lnu.

Rolnictwo drobne w obecnej sytuacji gospodarczej musi zająć się uprawą roślin, któreby z jednostki powierzchni dały większy dochód, aniżeli nieopłacająca się, zwłaszcza na Podkarpaciu uprawa zbóż. Uprawa lnu ma obecnie widoki opłacalności. Len przerobiony na włókno jest poszukiwanym produktem przez fabryki krajowe i na eksport zagranicę. Len jest surowcem włókienniczym uniwersalnym, gdyż z jednej strony daje włókno najsilniejsze z pośród innych roślin, z drugiej strony posiada zdolność dzielenia się na bardzo cieniutkie włókienka, skutkiem czego można z niego wyrabiać tkaniny począwszy od grubych workowych, ubrań robotniczych, bielizny, aż do najcieńszych tkanin — jakiemi są batysty.

Przez uprawę lnu będzie można stworzyć domowy przemysł ludowy, z płótna bowiem utkanego w spółdzielczych warsztatach wiejskich mogłyby bezrobotne w zimie dziewczęta wyrabiać śliczne ozdobne rzeczy na potrzeby własne oraz na sprzedaż.

Len jako roślina włóknisto-oleista dostarcza również z nasienia oleju, który posiada właściwości przemysłowe, jadalne i lecznicze, a nadto daje jeszcze makuch lniany, który jest paszą treściwą, bardzo cenną w żywieniu inwentarza. Siemię lniane zawiera białka 19.5 proc. tłuszczu 35 proc. mączki 19 proc. jest zatem doskonałym dodatkiem do karmy dla cieląt i prosiąt, szczególnie tam, gdzie wychów młodzieży opiera się na mleku odtłuszczonym. (7 litrów mleka pełnego równa się 9 litrom mleka chudego z dodatkiem 30 dkg. siemienia lnianego.]

Uprawa lnu daje jeszcze tę korzyść, że zostawia glebę w doskonałej strukturze tj. pulchną i czystą, to też udaje się po nim wszystkie rośliny.

Teraz nasuwa się pytanie, jak trzeba uprawiać len, aby przyniósł gospodarstwu dochód? Słyszy się nieraz jak mówią gospodarze, że len sieją — lecz się nie udaje! Len posiada następujące wymagania:

1) KLIMAT podkarpacki nadaje się do uprawy lnu, gdyż len lubi dużo wilgoci, oraz umiarkowaną ciepłotę. Wytrzymuje niewielkie przymrozki, jednak dobrze jest gdy będzie osłonięty od strony wiatrów.

2) GLEBA najlepszą dla lnu iest gliniasto-piaszczysta, jednak len może być uprawiany i na każdej prawie ziemi, byle nie zanadto suchej, ani też bardzo podmokłej.

3) STANOWISKO (PRZEDPLON). Len udaje się najlepiej po udałej koniczynie i mieszankach na zieloną paszę. Dobrze także idzie po okopowych, ziemniakach i burakach [o ile przytem nawozi się potasem). Może być także siany i po zbożu n. p. owsie, ale pole musi być czyste i nawożone nawozami pomocniczemi. Len może przychodzić po sobie co 6 lat.

4) PRZYGOTOWANIE ROLI musi być staranne. Po koniczynie trzeba dać koniecznie 2 orki tj. pokład i orkę głęboką na zimę. Po zbożach 2—3 orki. Po okopowych wystarczy jedna orka, wykonana przed zimą. Orki zimowe powinny być wykonywane głęboko, o ile warunki gleby na to pozwalają. Na wiosnę orze się wyjątkowo płytko, aby nie wysuszyć ziemi, w celu zniszczenia skorupy i chwastów, oraz spulchnienia roli. Zwykle jednak uprawa wiosenna na orkach zimowych polega na walce z chwastami przez bronowanie, ewentualnie w razie silniejszego zachwaszczenia na płytkiem przeoraniu roli.

5) NAWOŻENIE. Len nie znosi świeżego nawożenia obornikiem, ani też gnojówką, bo wtedy łatwo się zachwaszcza, wylega, daje gorsze włókno, a często również zostaje atakowany przez rdzę. Nie należy też siać lnu na polu świeżo wapnowanem, gdyż włókno staje się wtedy kruchem. Natomiast wapnowanie na 1—2 lata przed siewem lnu wpływa bardzo dodatnie na podniesienie plonu. Len opłaca nawożenie nawozami sztucznemi, a przedewszystkiem potasowemi, które oddziałują na rozwój włókna i fosforowemi, wpływającemi na jakość i ilość ziarna. Doskonałym nawozem potasowym pod len jest popiół drzewny. Z nawozów potasowych sztucznych najlepszą jest sól potasowa, w ilości 100 — 150 kg: na mórg. Z fosforowych superfosfat w ilości 75 — 100 kg. na mórg. Sztuczne nawozy azotowe stosuje się wyjątkowo na ziemiach jałowych, najlepiej siarczan amonowy, w ilości 25 — 50 kg. na mórg. Niestosowne nawożenie azotem może spowodować wylegnięcie lnu.

(Dokończenie nastąpi.)

Płodozmian w warzywnictwie.

Jak wiadomo płodozmian odgrywa ważną rolę tak w rolnictwie, jak w warzywnictwie. Płodozmian w rolnictwie jest już od dawna stosowany, tymczasem w warzywnictwie nie docenia się jeszcze jego potrzeby, oraz ważności. — Większość hodowców ogranicza się do takiego płodozmianu, jaki zazwyczaj wynika z kolei nawożenia, to też na dany grunt wracają te same rośliny co drugi rok, a bardzo rzadko co trzeci, lub czwarty. Tak postępują ci hodowcy warzyw, którzy mają już w tym kierunku pewne doświadczenie, inni natomiast nie zadają sobie trudu stosowania nawet takiego płodozmianu i sadzą niektóre warzywa np. kapustę przez szereg lat z rzędu na tem samem miejscu.

Pomijając już sam fakt, że przez niestosowanie racjonalnego płodozmianu nie możemy się spodziewać, mimo silnego nawożenia, dobrego plonu, zdarza się często, że grunt na którym hodujemy stale np. kapustę może być zarażony pasorzytem roślinnym Plasmodiophora brassicae. który wywołuje kiłę kapuścianą u kapusty i kalafiorów, wyrządzające często ogromne szkody i narażające temsamem hodowcę na duże straty.

Udawanie się niektórych warzyw, uprawianych nawet przez dłuższy czas po sobie nie jest bynajmniej ich własnością — tak samo bowiem można uprawiać latami na danej ziemi ciągle te same rośliny. jak ziemniaki, zboża, buraki i t. p., tylko że w ten sposób hodowane udają się licho, więc każdy hodowca powinien dbać o to, aby przy minimum wkładów otrzymać jak najlepszy plon. Tak samo, jak między roślinami rolnemi, istnieją również między warzywami znaczne różnice, na punkcie wrażliwości co do uprawy ich na jednem i tem samem miejscu.

Niejeden rolnik, pomijając już fachowców, który zajmuje się hodowlą warzyw, wyobraża sobie, że ponieważ nawozi grunt swój bardzo obficie, stosowanie płodozmianu nie jest mu potrzebne. Rozumowanie takie jest bezprzecznie mylnem, gdyż sama żyzność tylko nie rozstrzyga jeszcze o wydajności plonu. Widzimy np. w praktyce, że na ziemi nieraz obficie nawożonej pewne rośliny, zbyt często hodowane nie udają się, natomiast udają się inne. Faktem również jest, że im częściej hoduje się daną roślinę bez zmiany miejsca tj. na jednem i temsamem kawałku ziemi, rozmnażać się tam muszą właściwe tej rośliny pasorzyty, które ją wprost niszczą, lub też wywołują pewne choroby.

Jak z powyższego wynika, płodozmian potrzebny jest nietylko w polu, lecz także w ogrodzie warzywnym. Racjonalne stosowanie płodozmianu przedstawia jednak pewne trudności, ponieważ zapotrzebowanie rozmaitych warzyw jest niejednakowe, a pozatem wielka grupa roślin, które nazywamy kapustnemi jak kapusty, kalafjory, kalarepy, jarmuż są z punktu widzenia płodozmianu jednem i temsamem. Również sprawia nam pewne trudności także i to, że nie mamy tak ścisłych danych, jak przy hodowli zbóż, co jaki czas można daną roślinę uprawiać na temsamem kawałku ziemi, by udawała się możliwie dobrze. To też przyjmując zatem tylko ogólnie zasadę, że im roślina jakaś rzadziej na danym grunt wraca, tem lepiej się na nim udaje, jak również im roślina trwała dłu-

żej grunt zajmuje, tem samem musi być dłuższy okres czasu, przez który roślina ta na tej samej ziemi nie może być z korzyścią uprawiana.

Przy uprawie roślin warzywnych rocznych, urządzamy się w ten sposób, by dane warzywo nie wracało na ten sam grunt prędzej jak po trzech a nawet po pięciu latach. Tak ułożony płodozmian byłby najpewniejszy. O ile hodujemy rośliny trwałe, jak szparagi, truskawki, rabarbar i tp. to wówczas przerwa w hodowli powinna wynosić taki okres czasu, jaki dana roślina grunt zajmowała t. zn. jeżeli truskawka trwała lat 4, to po takimże czasie na nowo można bezpiecznie grunt ten truskawkami zasadzić.

Dla zorjentowania się, co do wymagań roślin warzywnych na siłę nawozową ziemi, to wiadomem jest, że warzywa kapustne (kapusty, kalafjory, kalarepy), ogórki, pomidory i selery wymagają ziemi najzasobniejszej, to też sadzimy je w pierwszym roku po nawozie. W drugim roku idą cebule, korzeniowe, jak marchew, pietruszka, buraki i tp., a w trzecim roku, a więc najdalej od nawozu, sadzimy strączkowe, jak grochy, fasole, bób i tp. Układanie stałych płodozmianów, biorąc z punktu widzenia teoretycznego, byłoby nawet nie tak trudne, uwzględniając jednak nietylko rozmaitość warzyw, lecz także ich zapotrzebowanie i warunki zbytu, gdyż te są bardzo nie jednakowe, nie zawsze da się to w praktyce zastosować.

Dlatego też każdy hodowca musi sam wykombinować sobie płodozmian, odpowiedni do warunków w jakich się znajduje, biorąc tylko za podstawę wyżej przytoczone zasady, któremi trzeba się kierować.

ANDRZEJ DRZEWIŃSKI
pow. instr. sadown.

Katar kiszek u cieląt i źrebiąt.

Częstokroć zdarza się, iż cielęta albo źrebięta 1—2-tygodniowe naśladując swą matkę, zjadają z pod siebie słomę, lub siano, względnie koniczynę z poza drabiny lub z pod żłobu. Następstwem tego jest, iż żołądek i kiszki młodzieży jeszcze nie przystowany do trawienia stałych pokarmów, ulega chorobie kataru żołądka i kiszek, która objawia się wzdęciem, rozwolnieniem trwającem czas dłuższy i wychudnięciem, albo i śmiercią nieraz bardzo ładnego i pożądanego przychówka.

Należy więc pilnie takie młode cielę lub źrebię obserwować, by niezjadało paszy dla niego trudno strawnej i trzymać je osobno, a do matki dopuszczać tylko do ssania, o ile nie jest karmione z naczynia, a pod cielę, lub źrebie nie ścielić słomy tylko trociny. Gdy to jest nie możliwe sporządzić cielęciu, lub źrebięciu kaganiec z rzemieni, skórny, taki jak dla psa i w dolnej połowie obszyć go płótnem. Kaganiec taki, cielę winno nosić przez pierwsze 5—6 tygodni swego życia stale a tylko na czas karmienia zdejmować mu go.

Po nałożeniu takiego kagańca jest wykluczone, by cielę zjadło słomę lub koniczynę.

Jeżeli jednak przeoczyliśmy, lub nie zapobiegaliśmy zjedzeniu przez cielę słomy, lub parznoki i wskutek tego choruje, to należy młodemu wlać do pyszczka najpierw 2 łyżki oleju rycynowego; a w 10 godzin później wlać mu 1 szklankę ugotowanego rzadkiego krochmalu z mąki ryżowej oraz 1 szklankę herbaty z rumianku. Na drugi i trzeci dzień krochmal jak wyżej z 2-ma żółtkami jaja, trzy razy dziennie, a dopiero 47 dnia powrócić do karmienia mlekiem. Samo przez się rozumie się, iż przez czas leczenia ciele należy trzymać zdala od słomy i innej stałej paszy.

Cielęta starsze chore na katar leczy się i zapobiega inaczej, co podamy w następnych numerach.

Adam Gąska, lekarz weterynarji.

Notatnik terminowy na luty i marzec.

Niektóre prace w sadzie, oraz przygotowania, dotyczące hodowli warzyw, zwłaszcza wczesnych należałoby wykonać w ciągu jeszcze bieżącego miesiąca i w pierwszej połowie marca. Do prac na czasie należą:

1) SAD. Skrobanie i bielenie drzew owocowych. Czynności te należy wykonać w sposób podany w dodatku rolniczym „Głosu Podhala" Nr. 7. z dnia 13. bm. W dnie bezmroźne całe drzewa zraszać rostworem karbolineum, cieczy kalifornijskiej lub cieczy bordoskiej.

Ciąć zrazy do szczepienia wiosennego i dołować je w wilgotnym piasku, w chłodnej piwnicy lub zakopać do śniegu w ocienionem miejscu. Z końcem miesiąca lutego i w pierwszej połowie marca przystąpić należy do usuwania z drzew suchych i krzyżujących się gałęzi, odmładzać drzewa stare [jabłonie, grusze] przez przycinanie gałęzi, oraz przygotować drzewa starsze, które mają być przeszczepione na wiosnę przez odpowiednie przycięcie konarów. U malin usuwać zeszłoroczne suche pędy u agrestu i porzeczek stare, wyczerpane owocowaniem gałązki.

Zamawiać drzewka owocowe do sadzenia wiosennego i przygotować potrzebne pale.

2) OGRÓD WARZYWNY. Zakładać inspekty ciepłe i umiarkowane — Zamówić nasiona. Na zimnym inspekcie tj. zeszłorocznym (o ile ktoś ma taki) odświeżyć okłady ze świeżego gnoju, siać rozsady sałat, kalafjorów, wczesnych kapust, cebuli, rzadkiewkę i tp.

Podkiełkowywać ziemniaki do wczesnego sadzenia.

3) OGRÓD OZDOBNY. Na drzewach alejowych usuwać niepotrzebne konary, zwłaszcza przemrożone suche. Przerzedzać i ciąć krzewy. Zasilać trawniki ziemią kompostową lub przetrawionym nawozem.

(Drzew.)

Akcja pszczelarzy w Starym Sączu.

Dobry przykład sfer rządzących, znajdzie zawsze oddźwięk dodatni wśród ludzi chętnych, którzy dla wyższych celów nie szczędzą pracy i czasu, aby tylko coś zrobić dla kraju i dla tych, którzy po nich przyjdą.

Dzięki inicjatywie i zmysłowi organizacyjnemu tutejszego naucz. p. Kosińskiego Marjana zorganizowało się w Starym Sączu dnia 13 lutego w sobotę „Koło Pszczelarzy" dla niesienia sobie wzajemnej pomocy w hodowli pszczół, jednak za swój główny cel, po obszernem wyjaśnieniu przez inicjatora zebrania, obrali sobie członkowie Koła sadzenie drzew miododajnych po nieużytkach gminnych, wzdłuż dróg i obok polnych kapliczek. Zebraniu, na które przyszło 22 miejscowych pszczelarzy przewodniczył ks. Jan Niedojadło. Prawie wszyscy zebrani przemawiali, a z przemówień biła szczera chęć podniesienia tej gałęzi naszego przemysłu przez zasadzenie lipami, akacjami i morwami nieużytków, na co tutejszy burmistrz p. Ogorzały i Rada Gminna z pewnością się zgodzą, a może i materjalnej pomocy użyczą. Na zakupno drzewek opłacać będą członkowie po 30 groszy miesięcznie z których to pieniędzy już teraz na wiosnę będzie można zakupić i wsadzić kilkanaście drzewek. Ponieważ w St. Sączu jest ponad 50 pszczelarzy, więc mamy nadzieję, że wszyscy do Koła przystąpią, a za kilka lat z dumą będą mogli oglądać szeregi lip, dzięki ich ofiarności zasadzonych.

Lipy te dostarczą nektaru setkom tysięcy pszczół, które będą dla swych hodowców znosić miód, będący w biedniejszych domach jedynem przysmakiem dla naszych najmłodszych. Może nareszcie z naszych dróg znikną wierzby, a na ich miejsce przyjdą drzewka owocowe i miododajne.

Do Zarządu Koła zostali wybrani pp. Jodłowski Jan prezes, Kościółek Franciszek zastępca, Kosiński Marjan sekretarz i Kondolewicz skarbnik.

Szczęść Boże im w pracy, a mogą być pewni, że całe społeczeństwo staro sądeckie poprze ich usiłowania i dopilnuje przed szkodnikami zasadzonych drzewek.

Niech przykład ten naśladują wszystkie gminy, niech wszędzie tam gdzie są ogrody staną pnie pełne pszczół i złotego miodu, ale przedtem trzeba dla tych pszczół lipy sadzić, a zasadzone, otoczyć opieką.

Gnojówka.

Wartość każdego nawozu zależy od jego wartości przystępnych składników, które mają służyć za pokarm dla życia roślin.

Gnojówka jako nawóz uboczny obornika, zawiera znaczne ilości azotu i potasu. Poza składnikami wymienionemi gnojówka obfituje w bakterje.

Zbadanem jest, że bakterje są bardzo potrzebne w ziemi, bo pełnią funkcje jakby kucharek, które przygotowują z zapasów surowców potrawy do życia roślin. Bakterje w tym wypadku przerabiają pozostałe części organiczne przy gniciu na mineralne.

O wartości nawozowej gnojówki potrafią nam najlepiej powiedzieć Duńczycy, Szwedzi i Szwajcarzy.

Jak byłem na praktyce rolniczej w Szwajcarji, oglądałem wiele wzorowych gospodarstw i wypytywałem się o sposoby gospodarzenia gnojówką. Dowiedziałem się w tym kierunku dużo ciekawych rzeczy, na których właśnie niniejszy artykuł w większej części opieram.

I tak według szwajcarskich doświadczeń gnojówka umiejętnie zebrana racjonalnie przechowywana od jednej dorosłej sztuki bydła w ciągu jednego roku da nam nie mniej, jak 22—27 kg. azotu i tyleż potasu, które odpowiada w przybliżeniu: 160 kg. saletry chilijskiej lub 120 kg. siarczanu amonowego i 160 kg. kainitu lub 55 kg. 40-to procentowej soli potasowej. Przypominam, że są to obliczenia tylko z jednej sztuki, jeżeli zaś będziemy mieli trzy czy cztery sztuki dorosłego bydła, to naturalnie liczby powyższe zwiększą się trzy lub cztero-krotnie. Gdybyśmy obliczyli ile płacimy za 1 kg. azotu i potasu w nawozach sztucznych, dowiedzielibyśmy się, ile można mieć korzyści z gnojówki dobrze przechowanej, a ile mamy straty, puszczając ją na marne. Każdy liter gnojówki wolno ciekącej do rowów, to parędziesiąt groszy straty dla gospodarza.

Szwajcarzy uważają gnojówkę za najskuteczniejszy nawóz, nadający się pod każdą roślinę i na wszystkie rodzaje gleb, na drugim miejscu dopiero jest u nich obornik i nawozy sztuczne. Dlatego właśnie starannie zbierają każdą kroplę gnojówki do odpowiednio zbudowanego zbiornika. Zbiornik ten jest dużej objętości wymurowany z kamieni [jakby piwnica] betonowany w środku, a mieści się w ziemi popod całe podwórze. Do zbiornika zlewa się gnojówka kanałami, prowadzącemi ze stajni i z gnojowni z pod obornika.

Jak już wspomniałem, Szwajcarzy cenią bardzo gnojówkę, bo nawożą nią większą część swoich pól, aby im zaś wystarczyło, dorabiają sztuczną. Mianowicie do zbiornika dodają dużo kału zwierzęcego (oczyszczonego ze słomy ściółki) i dolewają wody. Zdarzy się zaś czasem, że nawozy sztuczne, dłużej przechowane w wilgotnem miejscu zbijają się na kamień i trudno byłoby je zużyć — Szwajcarzy walą to wszystko w gnojówkę. Tam bowiem one rozpuszczą się i niema żadnej straty. Zbiornik na gnojówkę jest zamknięty, t. j. zakryty od słońca i powietrza a wrzucają tam nawóz specjalnym otworem, następnie zamykają otwór szczelnie płytą żelazną. Duży dostęp powietrza i promienie słoneczne szkodliwie wpływają na przechowanie gnojówki. Zaś nieodpowiednio przechowywana gnojówka traci na wartości 60—70 proc.

Przy nawożeniu musimy pamiętać, że nie należy używać gnojówki na ziemię zamarzniętą, bo nie wsiąkłaby do niej, a azot ulotniłby się w powietrze, potas zaś spłynie z wodą do rzeki.

Nie rozlewać też gnojówki w czasie posuchy i pięknej pogody, gdyż wypaliłoby nam szlachetne trawy, na miejsce ich wyrosłyby tylko liściaste chwasty. Lepiej wykonać to w czasie wilgotnym, gdy jest pochmurno.

Nigdy nie używać gnojówki samej, ale rozpuścić pół na pół z wodą. Przy rozlewaniu z beczek lub skrzyń (kast) nie dobrze wypuszczać grubym strumieniem, bo może nam uciec jakby strumyk wody. Najlepiej rozsiewać ją drobnym deszczem, kiedy dojdzie na każde miejsce równomiernie i wsiąknie do ziemi. Dobrze opłaca się nawozić gnojówką pod buraki pastewne, które na tym nawozie udają się świetnie i nieraz dorastają wielkości końskiej głowy.

Szwajcarzy nazywają gnojówkę złotym deszczem (der goldener Regen), bo wyrosłe na niej płody są przepiękne, przyciągają swym wyglądem kupców i przyniosą gazdzie pieniądze — złoto.

JÓZEF BALARA.

Z Polski i ze świata.

Niespodziewane szczęście. Z Warszawy donoszą o niezwykłej historji p. M. urzędnika tamtejszego Banku Gospodarstwa Krajowego, który w dziwny sposób pozbył się losu pożyczki budowlanej nr. 273.64 na który padła wygrana 50,000 zł.

Państwo M. posiadali wspomniany los czas dłuższy, lecz w ostatniej chwili, żegnając się z długoletnią swą służącą bardzo wierną K, Ciesielską, która wychodziła zamąż, ofiarowali jej właśnie ten los, jako prezent ślubny. Szczęśliwa służąca zgłosiła się w tych dniach do banku, polecając przepisanie sobie tej sumz na otwarty rachunek.

Zmniejszenie pensji urzędniczych o dalsze 10 proc. nie jest brane pod uwagę, a wiadomości pism opozycyjnych są nieprawdziwe.

12 państw, zgrupowanych w Lidze narodów zwróciło się do Japonji, o natychmiastowe zaprzestanie kroków wojennych z Chinami! Jest to dalsze kiwanie palcem w bucie!

Hindenburg kandyduje. W najbliższym czasie wybierać będzie Republika niemiecka prezydenta. W narodzie niemieckim istnieje ogromna walka wewnętrzna: skrajni narodowcy, chcący utrącić traktat wersalski propagują wybór Hitlera. Stary 82 lat liczący, b. cesarski generał Hindenburg reprezentuje żywioł umiarkowany. Również i komuniści, dość silni w Niemczech propagują swego kandydata Tœhlmana. Najbliższe dni przyniosą rozwiązanie. Najciekawsze, żo socjaliści wydali manifest, by głosować za Hindenburgiem! Obawiają się faszystów — Hitlerowców.

Sławny generał włoski Nobile, którego wyprawa balonem na biegun nie udała się — ma zostać instruktorem i organizatorem floty powietrznej Rosji sowieckiej.

Urodziła dziecko po śmierci. Jak donosi jeden z dzienników poznańskich, wielkie wrażenie wywarła we Włocławku wiadomość o niezwykłym wypadku, jaki zdarzył się w tamtejszej kostnicy. Onegdaj zmarła 29-letnia Bronisława Tarnecka, żona woźnego przy sądzie grodzkim, będąca w stanie odmiennym i oczekująca na rozwiązanie. Przybyły lekarz stwierdził śmierć, a wobec szczupłości mieszkania zwłoki przeniesiono do kostnicy przy klasztorze.

Następnego dnia zjawił się tam mąż zmarłej i z przerażeniem ujrzał, że wieko trumny było uchylone, a w trumnie były ślady krwi, przy zwłokach zaś leżało nieżywe niemowlę. Zagadkowy ten wypadek jest przedmiotem dochodzeń w tym kierunku, czy ś. p. Tarnecka w chwili przeniesienia jej do kostnicy była już nieżywa, czy też znajdowała się w letargu.